

Perspektywy moralne

Sama ontologia nie umiałaby sformułować przepisów moralnych. Zajmuje się ona jedynie tym, co jest, i nie ma możliwości, by z jej wskazań czerpać imperatywy. Pozwala jednak dostrzec, czym może być etyka, która weźmie na siebie odpowiedzialność w obliczu *rzeczywistości-ludzkiej w sytuacji*. Ukazała nam ona w istocie pochodzenie i naturę *wartości*; zobaczyliśmy, że *jest ten brak*, w stosunku do którego byt-dla-siebie określa się w swoim byciu jako *brak*. Przez sam fakt, że byt-dla-siebie *istnieje*, jak mogliśmy się przekonać, wartość, wynurza się, by nawiedzić swój byt-dla-siebie. Co za tym idzie, różne zadania bytu-dla-siebie mogą stać się przedmiotem psychoanalizy egzystencjalnej, bowiem wszystkie one zmierzają do wytworzenia brakującej syntezy świadomości i bytu, pod znakiem wartości, lub przyczyny siebie. W ten sposób psychoanaliza egzystencjalna jest *opisem moralnym*, gdyż dostarcza nam etycznego sensu różnych projektów ludzkich; wskazuje nam ona konieczność odrzucenia roszczeń psychologii i każdej utylitarystycznej wykładni ludzkiego zachowania, ukazując nam znaczenie *idealne* wszystkich postaw człowieka. Znaczenia te znajdują się poza egoizmem i altruizmem, również poza zachowaniami, zwanymi *bezinteresownymi*. Można powiedzieć, że człowiek staje się człowiekiem, aby być Bogiem, i sobość [*ipseite*], rozważana z tego punktu widzenia, może zdawać się egoizmem. Ale właśnie dlatego, że nie ma żadnej wspólnej miary pomiędzy rzeczywistością-ludzką a przyczyną siebie, którą chce ona być, równie dobrze można powiedzieć, że człowiek zatracą się po to, aby przyczyna siebie zaistniała. Będziemy wtedy rozważali każde ludzkie istnienie jako namiętność, słynną „miłość własną”, będącą jedynie dowolnie wybranym spośród innych środkiem, służącym urzeczywistnieniu tej namiętności. Lecz zasadniczym rozwiązaniem psychoanalizy egzystencjalnej ma być doprowadzenie nas do odrzucenia *ducha powagi*. Duch powagi jest w istocie nacechowany dwojako - rozważa wartości jako dane transcendentne, niezależne od ludzkiej subiektywności, i przenosi cechę „pożądalności” ze struktury ontologicznej rzeczy do ich zwykłej materialnej treści. Dla ducha powagi *chleb* istotnie jest pożądany na przykład dlatego, że *trzeba żyć* (wartość wpisana w intelligibilne niebo), i dlatego, że *jest* pożywny. Skutkiem ducha powagi, który - jak wiadomo - panuje nad światem, jest doprowadzenie do tego, że za pośrednictwem empirycznych idiosynkrazji nasiąka się wartościami symbolicznymi, tak jak bibuła nasiąka atramentem. Duch powagi wysuwa na pierwszy plan nieprzejrzystość pożadanego przedmiotu i przyjmuje ją jako coś, co samo w sobie jest godne pożądania, niedającego się sprowadzić do czegokolwiek innego. Znajdujemy się już na płaszczyźnie moralności, ale równorzędnie na płaszczyźnie złej wiary, ponieważ jest to taka moralność, która wstydzi się siebie samej i nie ośmiela się wypowiedzieć swojego imienia. Przyćmiewa wszystkie swoje cele, aby móc uwolnić się od lęku. Człowiek poszukuje bytu po omacku, zakrywając przed sobą wolny projekt, jakim jest to poszukiwanie, stara się robić tak, aby umieszczone na jego drodze zadania na niego *czekały*. Przedmioty stają się niemymi wymaganiami, a sam w sobie nie jest on niczym ponad bierne poddawanie się tym wymaganiom.

Psychoanaliza egzystencjalna odkryje przed nim rzeczywisty cel jego poszukiwania, który jest bytem w postaci syntetycznej fuzji bytu-w-sobie z bytem-dla-siebie; uzmysłowi mu jego namiętność. Prawdę mówiąc, jest wielu ludzi, którzy praktykowali na sobie taką psychoanalizę, choć nie czekali, aby poznać jej zasady w celu posłużenia się nią jako środkiem do wyzwolenia i zbawienia. W istocie wielu ludzi wie, że celem ich poszukiwań jest byt, i w chwili, w której posiadają to poznanie, lekceważą przywłaszczanie sobie rzeczy dla nich samych i starają się urzeczywistnić symboliczne przywłaszczenie ich bycia-w-sobie. A jeśli próbie tej towarzyszy dodatkowo duch powagi i jeśli mogą oni w dodatku uwierzyć, że ich misja powoływania do istnienia bytu-w-sobie-dla-siebie jest wpisana w rzeczy, to skazani są na rozpacz, ponieważ odkrywają jednocześnie, że wszystkie ludzkie działania są równoważne - bo wszystkie zmierzają do poświęcenia człowieka sprawie wyłonienia przyczyny siebie - i że wszystkie z zasady skazane są na porażkę. W ten sposób na jedno wychodzi, czy się samotnie upijemy, czy będziemy przewodzić narodom. Jeśli jedna z tych aktywności weźmie górę nad drugą, to nie z powodu jej celu rzeczywistego, ale z powodu stopnia świadomości, swego idealnego celu. I, w tym przypadku, stanie się tak, że błogość samotnego pijaka weźmie górę nad daremnym niepokojem przywódcy narodów.

Lecz ontologia i psychoanaliza egzystencjalna (lub dokonywane od zawsze przez ludzi spontaniczne i empiryczne zastosowanie tych dyscyplin) muszą odkryć przed czynnikiem moralnym to, że jest on *bytem, poprzez który istnieją wartości*. Wtedy właśnie jego wolność nabierze świadomości siebie samej i odkryje się w lęku jako jedyne źródło wartości, i nicość, poprzez którą istnieje *świat*. Kiedy tylko poszukiwanie bytu i przywłaszczenie bytu-w-sobie zostaną przed nią odkryte jako *jej możliwości*, pojmie ona przez lęk, i w lęku, że są możliwościami jedynie na tle możliwości innych możliwości, Ale nawet w tym wypadku, pomimo że możliwości można by wybierać i odwoływać *ad libitum*, wątkiem, który jednoczył wszystkie wybory możliwości, była wartość czy też obecność idealna *ens causa sui*. (...)

Polecenia:

1. Omów ukazany przez Sartre'a związek etyki z ontologią.
2. Odnieś się do tezy Sartre'a, że *człowiek staje się człowiekiem, aby być Bogiem*.
3. Przedstaw i oceń opisany przez Sartre'a dylemat, czy lepiej samotnie się upić, czy lepiej być przywódcą narodów.
4. Oceń pogląd Sartre'a, że czynnik moralny jest *bytem, poprzez który istnieją wartości*.
5. Oceń pogląd Sartre'a, że wolność jest jedynym źródłem wartości.